

Ty nazisto! Ty despota bosforski! O co Niemcy kłóćą się z Turkami

9 marca 2017

Erdogan zaatakował: „Niemcy, wy nie macie pojęcia o demokracji i powinniście wiedzieć, że wasze obecne działania nie różnią się od tych z okresu nazistowskiego”. W odpowiedzi polityk niemiecki określił Erdogana „despotą znad Bosforu”.

Niemcy usiłują przeciwdziałać zmianie konstytucji Turcji, która zastąpi ustrój parlamentarny – ustrojem prezydenckim, czyli podobnym do tego w USA. Silne państwa o ustrojach prezydenckich czy kanclerskich nie chcą, by inne państwa też przyjmowały takie systemy.

Obecna narracja wobec Erdogana jest taka, że przy okazji walki z ISIL walczy z Kurdami. Jeszcze niedawno była narracja odmienna: „Kurdowie wykorzystali ofensywę ISIL, by przejąć większość terytoriów o które spierali się z Bagdadem” („Gazeta Wyborcza”, 2014). Wykorzystując zadymę Kurdowie przejęli pola naftowe należące formalnie do Iraku, wspieranego przez USA, skąd zaczęto eksportować ropę, którą kupował Izrael, w efekcie Obama pogniwał się na Izrael.

Od 2014 Niemcy zaczęli intensywnie zbroid Kurdów, co z kolei doprowadziło do tego, że Erdogan pogniwał się na Niemcy, bo wśród Kurdów odżyły dążenia separatystyczne.

Erdogan nie tylko nie zamierzał z Kurdami walczyć, lecz chciał przejść do historii Turcji jako mąż stanu, który rozwiąże konflikt turecko-kurdyjski, który został wzniecony po obaleniu państwa osmańskiego. Pokój z Kurdami jest bowiem warunkiem odbudowy dawnej potęgi osmańskiej. Erdogan prowadził politykę prokurdyjską: zezwolił na publiczne używanie języka

kurdyjskiego, dał zgodę na pierwszy 24-godzinny kurdyjski program telewizyjny, obniżył próg wyborczy dający partiom dofinansowanie budżetowe (z 7% do 3%), zniósł zakaz używania kurdyjskich liter „w”, „x” i „q” oraz zezwolił na przywrócenie kurdyjskich nazw miejscowości, skrytykował też Trybunał Konstytucyjny za delegalizację partii DTP reprezentującej kurdyjskie interesy w parlamencie.

Taka była jego polityka wobec Kurdów. Dopiero pobudzenie wśród części Kurdów iluzji na własne państwo doprowadziło do walki Erdogana z Kurdami. I duży swój udział mieli w tym Niemcy.

Naturalnie Niemcy nie wspierają Kurdów z dobrego serca. Konflikt turecko-niemiecki to konflikt między dwoma głównymi kandydatami do roli hubów energetycznych Europy, czyli tym samym między przyszłymi głównymi rozgrywającymi. Po wybudowaniu Nord Stream w jego poszerzonej wersji Niemcy staną się głównym hubem gazowym Europy. Jeśli jednak uda się zbudować Turkish Stream i gazociąg transanatolijski to Turcja stanie się drugim głównym hubem gazowym Europy. Dziś na Bałkanach rozgrywającymi są Niemcy. Gdy Turcja stanie się hubem gazowym Europy, rola ta przypadnie Turcji.

Kurdowie nie tylko walczą z ISIL, ale i przy okazji wysadzają gazociągi, które mają być częścią uznanego przez UE za priorytetowy Południowego Korytarza, którym do Europy ma trafiać gaz azerski.

Polityka europejska jest nacjonalistyczna, choć wobec niepopularności tego terminu, ubrana w szaty wzniosłe. Wyróżniamy dobrych i złych dyktatorów, dobrych i złych terrorystów. Żli terroryści i dyktatorzy to ci, którzy naruszają nasze interesy. Dobrzy terroryści i dyktatorzy to ci, którzy naruszają interesy naszych nieprzyjaciół. Terroryści islamscy, którzy walczą o to, by zachód przestał ustawiać im politykę, to diabelscy mordercy niewinnych Europejczyków. Kurdowie, którzy robią to samo wobec Turków, to dobrzy terroryści walczący o prawa człowieka: „Terroryzm dla

Kurdów był sposobem pokazania swojej trudnej sytuacji i próbą wymuszenia na władzach poszczególnych państw poszerzenia lub uzyskania praw podstawowych, których nie mogli osiągnąć w sposób pokojowy” (PSZ.pl). To nieistotne, że przy tym czyszczą Syrię z chrześcijan, na co kilka miesięcy temu skarżył się syryjsko-katolicki abp Jacques Behnan Hindo.

Nawet szwedzki feminizm jest tylko maską dla polityki nacjonalistycznej. Na początku lutego ministerka rozwoju Szwecji, by wykpić Trumpa podpisującego prawa dotyczące kobiet w otoczeniu samych mężczyzn, pokazała jak podpisuje prawa ekologiczne w otoczeniu samych kobiet. Dwa tygodnie później całe grono szwedzkich ministerek pod przewodnictwem premiera Löfvena paradowało w Iranie zakutane w hidżaby, choć w tym samym czasie irańskie feministki traktują hidżaby jako symbol zniewolenia. W mediach rozległy się złośliwe komentarze i kpiny akcentujące „zdradę ideałów feministycznych”, ale zabrakło komentarzy, które by wskazały, że ministerki zachowały się jak porządne szwedzkie nacjonalistki, które dla interesów swojego kraju gotowe były zawiesić na kołku prawocześniakowskie narracje. Pół rządu szwedzkiego pojechało do Iranu nie po to, by walczyć o prawa człowieka, lecz by robić interesy i przywieźli szereg umów, w tym gigantyczne zamówienie dla Scanii na 1450 autobusów. Nasz Solaris też chciał zaistnieć na wielkim rynku irańskim, lecz Irańczycy wybrali Scanię i niewielkiego producenta czeskiego. Ministerki nie dlatego walą w Trumpa, bo im zależy na prawach amerykańskich kobiet, lecz dlatego, że Trump stwarza ryzyko odwrócenia proirańskiego zwrotu Zachodu. A przed nałożeniem sankcji na Iran, kraj ten był kluczowym partnerem handlowym Szwecji. Dlatego właśnie na wizycie irańskiej ministerka od handlu Szwecji pojawiła się nie tylko w hidżabie, ale i w stroju przypominającym czador. Nie piszę tego, by wykpiwać szwedzkie ministerki. Wszak prowadzą one politykę obliczoną na interesy szwedzkie.

Zjawisko unijnego nacjonalizmu nie jest złe samo w sobie.

Problem w tym, że interes Unii jest dziś za mocno zbieżny z interesem Niemiec. To było główną przyczyną Brexitu: Brytyjczycy są głównymi orędownikami dywersyfikacji energetycznej UE, bo to oni są głównymi operatorami azerskich złóż; na skutek kunktatorskiej polityki Niemiec i Francji, gaz azerski, który miał być dostarczany do Europy już w 2010, wciąż napotyka kolejne przeszkody, zamiast tego wzmocnieniu uległa pozycja Gazpromu. Niemcy i Francuzi woleli zagrać razem z Putinem niż wzmocnić Brytyjczyków i Europę Środkową. Dlatego do „pomagania Ukrainie” w jej konflikcie z Rosją Unia stworzyła kuriozalny format normandzki, czyli format w ramach którego o Ukrainie decydują partnerzy od projektu Nord Stream, ale wykluczone zostały te kraje, którym najbardziej może zależeć na Ukrainie, czyli Brytyjczycy oraz Polacy? Niemcy, Francuzi wspólnie z Rosjanami wypchnęli Wielką Brytanię z Unii i teraz zapewne będą dążyli do wypchnięcia także Polski, która realnie jest dziś jedynym krajem, który może zawalczyć o równouprawnienie Europy Środkowej w ramach UE.

Równouprawnienie to nie dokona się, gdy Europa zostanie zdominowana przez energetyczny sojusz niemiecko-rosyjski. Silnym Niemcom potrzebna jest silna konkurencja w ramach Europy. Wtedy i tylko wtedy może im zależeć na współpracy z Polską.

Zapewne wielu z zażenowaniem patrzy jak to „dyktator Erdogan” poucza Merkel o demokracji i porównuje do nazizmu, ale w gruncie rzeczy zagraniczna polityka Niemiec nie jest polityką demokracji, lecz polityką siły (gospodarczej). Niemcy nie traktują równorzędnie krajów słabszych gospodarczo, lecz jedynie tych, którzy są odpowiednio silni. Cechą demokracji jest równe traktowanie podmiotów politycznych bez względu na ich zamożność. Cechą demokracji krajowej jest równe traktowanie obywateli bez względu na ich zasobność, cechą demokracji międzynarodowej jest równe traktowanie słabszych krajów. Unia Europejska wielokrotnie krytykuje kraje ościenne za to, że usuwają ograniczenia dwóch kadencji, lecz na czele

najsilniejszego kraju Unii stoi kanclerz, która panuje już trzy kadencje i przymierza się do czwartej. Co więcej, Angela Merkel po zdobyciu władzy postawiła sobie na biurku portret carycy Katarzyny, którą uznała za swój wzór. Podobnie jak i Katarzyna, Merkel też wywodzi się z zachodniej Polski o korzeniach częściowo polskich (dziadek Kaźmierczak). Caryca Katarzyna to jak wiadomo znana demokratka okresu Oświecenia, która za pośrednictwem swego ambasadora prowadziła nader specyficzną i brzemienną w skutki politykę wobec Polski.

Niemieckie media w Polsce podają, że swoimi atakami na Niemcy Turcja uderza w spójność NATO. Czy aby na pewno? Do nazistowskich praktyk Erdogan porównał ograniczenie swobody ekspresji politycznej wśród obywateli tureckich mieszkających w Niemczech. To tak jakby po Brexicie Wielka Brytania zakazała Kukizowi organizować spotkania z Polonią w Wielkiej Brytanii przed wyborami w 2019, uznając, że nie wpisuje się w politykę brytyjską. Takie praktyki w Niemczech były ostatnio w okresie nazistowskim, stąd porównanie. Turcja jako partner Zachodu w NATO ma prawo oczekiwać nieco lepszego traktowania niż Rosja, natomiast dziś można odnieść wrażenie, że w Niemczech lepiej jest traktowany Gazprom niż Erdogan. W istocie to Niemcy taką polityką naruszają spójność NATO i wpisuje się to w całość ich polityki wobec NATO, by wspomnieć opór wobec wzmocnienia wschodniej flanki, niechęć wymaganego przez NATO finansowania wydatków zbrojeniowych czy pomysły na „armię europejską”.

Erdogan jest dziś krytykowany za „przyjaźń z Putinem”, która polega jedynie na tym, że powstrzymał eskalację wojenną i dopuścił Turkish Stream. W istocie jednak to Niemcy ciążą dziś na naturalnego partnera Rosji w kontroli Europy, natomiast Erdogan jest siłą rzeczy naturalnym przeciwnikiem Rosji, ponieważ jako jedyny może dać Europie realną alternatywę wobec rosyjskiego gazu dopuszczając do Europy gaz azerski, turkmeński, kazachski, irański, iracki, egipski itd. Po odepchnięciu Erdogana Europa znajdzie się w objęciach Gazpromu i Niemiec.

Kiedy nasi wielcy sąsiedzi ze wschodu i zachodu poszukują inspiracji w carycy Katarzynie, warto pamiętać, że w czasie realizacji jej polityki, imperium osmańskie było jedynym krajem Europy, który nie uznał rozbiorów Polski.

Dla jasności dodam, że nie wieszczę jakichś archaicznych rozbiorów polskich ziem. Uważam natomiast, że mamy obecnie do czynienia z ostatnią falą postrozbiorowego i paternalistycznego myślenia u niektórych naszych sąsiadów. W myśl tej logiki Polska nie jest partnerem, lecz strefą wpływów. Dziś jesteśmy strefą wpływów niemiecko-rosyjsko-francuskich. W czwartek natomiast UE będzie areną konfliktu polsko-polskiego, co będzie dość zabawnym wydarzeniem biorąc pod uwagę fakt, że gra idzie o wybór, jak to ujął jeden z polskich polityków, sołtysa Europy.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

BIBLIOGRAFIA

1.

http://wyborcza.pl/1,91446,16359417,Kurdowie_wykorzystuja_ofensywe_islamistow_w_Iraku_.html

2. <http://www.psz.pl/116-bezpieczenstwo/obecna-sytuacja-kurdow>

3.

<http://www.pch24.pl/syryjski-biskup-bojowki-peszmergow-okupuja-domy-chrzescijan,47565,i.html>

4.

<http://www.unwatch.org/hypocrisy-sweden-present-u-n-resolution-irans-human-rights-record>

5.

<http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/germany/1503746/Merkel-takes-office-as-Chancellor-but-clouds-are-already-gathering.html>